

# Matka i serce syna

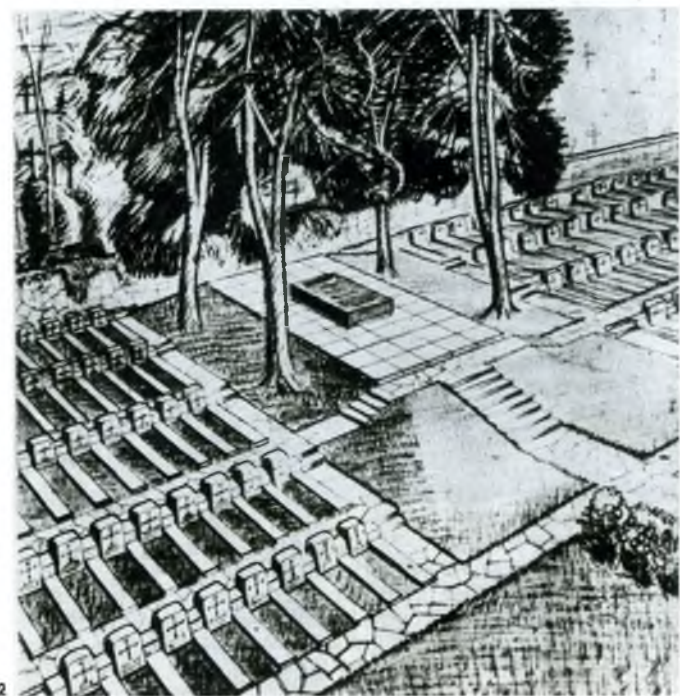
Po zadekretowaniu w końcu 1918 r. niepodległości Polski długo jeszcze nie było wiadomo, jakie terytorium będzie obejmowało to państwo. Przez wiele miesięcy, szczególnie na ziemiach wschodnich, trwały starcia zbrojne o wywalczenie najbardziej korzystnej dla Polaków granicy. Do dzisiaj słynne są wyczyny lwowskich orląt czy samoobrony wileńskiej, w której ginęli młodzi ludzie, pragnący, aby Lwów i Wilno należały do odrodzonego państwa polskiego. Po porażce poniesionej przez Polaków w styczniu 1919 r. sukces przyszedł na Wielkanoc tego roku, kiedy udaną odsiecz przyprawił do miasta Marszałek Piłsudski. Gdy po krótkich walkach wojska polskie wreszcie znalazły się w Wilnie, usuwając z miasta Armię Czerwoną, przyszedł czas oddania hołdu poległym. 24 kwietnia 1919 r. z kościoła Św. Kazimierza wyruszył kondukt pogrzebowy, odprowadzający poległych na cmentarz Bohaterów Wilna. Dla tych, którzy polegli w walkach o miasto, znaleziono miejsce przed murem starego cmentarza na Rossie, po lewej stronie od głównej bramy. Do 1921 r. usypano wzdłuż niego dwa rzędy mogił, zwieńczonych prostymi drewnianymi krzyżami. Każdy z nich był opatrzony w obrazek święty, orła i nazwisko pochowanego, tabliczki z nazwiskami poległych znalazły się też na samym murze.

Poległych w walkach 1919, a później także 1920 r. chowano nie tylko w tym miejscu. Specjalnie wydzielony kwartał znalazł się w nowej części cmentarza, na tzw. Nowej Rossie. Pochowano tam obok siebie Polaków i Litwinów walczących ze sobą w październiku 1920 r. Nową Rosę ozdabia pomnik w kształcie kolumny z napisem „Wilno swoim obrońcom”. Poświęconą w 1930 r. kolumnę wieńczyła rzeźba orła, jednak w czasie ostatniej wojny zniknął on bez śladu.

W 1926 r. w śródek muru cmentarnej starej części Rossy wbudowano pomnik, zaprojektowany przez prof. Juliusza Kłosa ku czci poległych obrońców Wilna (członków samoob-

rony wileńskiej i żołnierzy Piłsudskiego). Odsłonięcia tego monumentu dokonano 2 listopada 1926 r. Od tamtej pory cmentarzyk wojskowy na Rossie pozostawał w niezmiennym stanie aż do chwili śmierci Józefa Piłsudskiego. Gdy to nastąpiło, w ciągu roku (do 12 maja 1936 r.) cmentarzyk przebudowano, tak aby pochować tam urnę z sercem Marszałka. Wolę złożenia swojego serca na Rossie, wśród mogił żołnierskich, Piłsudski wyraził po raz pierwszy w przemówieniu do legionistów, wygłoszonym w Wilnie w 1928 r. Stwierdził wtedy: „(...) to mówię, że milem to być musi i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu (...)”<sup>1</sup>

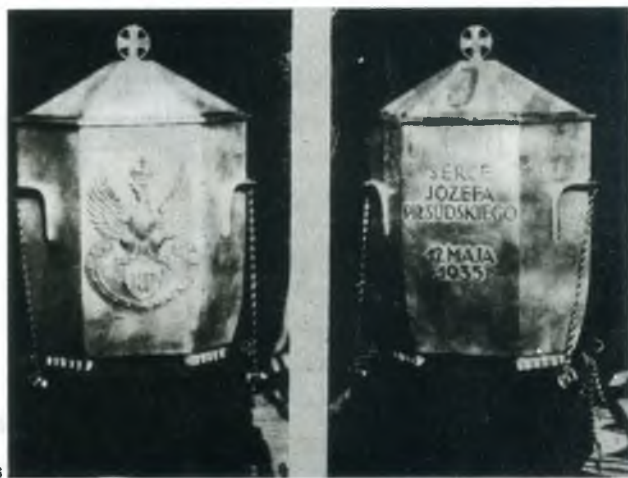
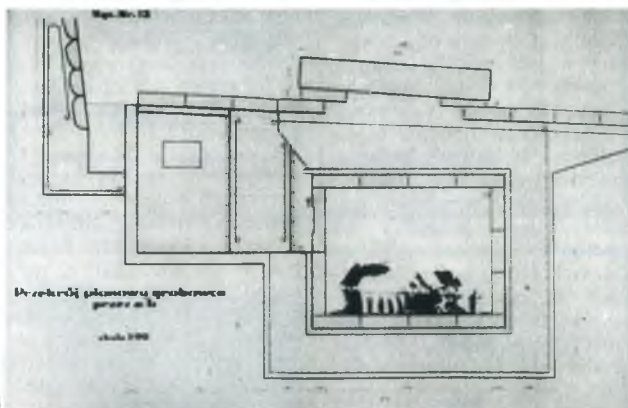
Kolejny raz sprawę swojego przyszłego pogrzebu poruszył Marszałek w luźnej rozmowie z żoną i Aleksandrem Prystorem 9 sierpnia 1931 r., przy okazji pogrzebu rotmistrza Sławomira Czerwińskiego. Wspomniał wtedy, między innymi, że chce, aby jego serce zostało pochowane w Wilnie wśród grobów jego żołnierzy.<sup>2</sup>



1. Wojskowy cmentarzyk na Rossie przed 1936 r., z prawej kaplica zaprojektowana przez prof. J. Kłosa – na jej miejscu zbudowano grobowiec

2. Projekt przebudowy cmentarza ku czci poległych obrońców Wilna (członków samoob-

Jednak nie te wypowiedzi zdecydowały bezpośrednio o tym, że serce Piłsudskiego znalazło się na Roszie. W tej kwestii rozstrzygała jedynie jego ostatnia wola. O jej istnieniu dowiedziano się następnego dnia po śmierci Marszałka, 13 maja 1935 r. Wtedy to wdowa po Piłsudskim przekazała jednemu z jego adiutantów kartę papieru firmowego Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie napisano odręcznie: *Na wypadek nagłej śmierci*". Tekst tej ostatniej woli był następujący: *„Nie wiem czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie gdzie leżą moi żołnierze co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili. Na kamieniu czy nagrobku wyryć motto wybrane przeze mnie dla życia*



3. W trakcie przebudowy w 1936 r.  
 4.5. Płyta grobowca (4) i jego przekrój (5)  
 6. Urna, w której umieszczono serce Marszałka  
 7.8.9. Uroczystości pogrzebowe 12 maja 1936 r.: moment złożenia urny (7), warty przy grobowcu (8) i grobowiec pod baldachimem (9)  
 10. Obecny widok cmentarzyka na Roszie  
 (reprod. z Arch. Dok. Mech.: fot. 10 – Aleksander Srebrakowski)



Gdy mogąc wybrać, wybrał  
zamiast domu  
Gniazdo na skałach orla,  
niechaj umie  
Spać, gdy źrenice czerwone  
od gromu  
I słyhać jęk szatanów  
w sosen szumie.  
Tak żyłem.

A zaklinam wszystkich co mnie  
kochali sprowadzić zwłoki mo-  
jej matki z Sugint Wilkomir-  
skiego powiatu do Wilna i po-  
chować matkę największego  
rycerza Polski nade mną. Niech  
dumne serce u stóp dumnej ma-  
tki spoczywa. Matkę pochować  
z wojskowymi honorami ciało  
na lawecie i niech wszystkie ar-  
maty zagrzmią salwą pożegna-  
ną i powitalną tak aby szyby w  
Wilnie się trzęsły. Matka mnie  
do tej roli jaka mnie wypadła  
chowała. Na kamieniu czy na-  
grobkę Mamy wyryć wiersz z  
»Wacława« Słowackiego za-  
czynający się od słów

Dumni nieszczęściem  
nie mogą...

Przed śmiercią Mama mi kaza-  
ła to po kilka razy dla niej czy-  
tać."

Zadnego innego zapisu Piłsud-  
ski nie pozostawił – testament  
był zbędny, gdyż nie było w za-  
sadzie czego dzielić.

Wypełniając ostatnią wolę  
Marszałka 13 maja 1935 r. do-  
konano wyjęcia jego serca i  
złożenia go tymczasowo w  
prowizorycznej szklanej urnie.  
Po uroczystym pogrzebie (17-  
18 maja), gdy ciało Piłsudskie-  
go spoczęło w srebrnej trumnie  
na Wawelu, 30 maja złożono  
jego serce do specjalnej srebr-  
nej urny z napisem: „Serce Jó-  
zefa Piłsudskiego. 12 maja  
1935” i wizerunkiem orla. Tego  
samego dnia władz państwowych  
zawiozła urnę do Wilna. Tam  
została ona tymczasowo u-  
mieszczona w kościele Św. Te-  
resy, w specjalnie przygotowa-  
nej niszy, w pierwszym filarze

po prawej stronie od prezbiterium.

1 czerwca siostrzeniec Piłsudskiego, Czesław Kadenacy, razem z delegacją rządową pojechał na Litwę, aby przywieźć z Sugint ciało matki Marszałka. Trumna, którą zabrano z sobą, była tą samą trumną, w której przewożono ciało Marszałka z Warszawy na Wawel. Sprowadzona do Wilna tak jak urna z sercem, została złożona tymczasowo w dolnej kaplicy kościoła Św. Teresy, gdzie czekała na zakończenie przebudowy cmentarza wojskowego na Rossie.<sup>4</sup>

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, który uznał budowę mauzoleum na Rossie za jedno ze swoich głównych zadań, postanowił powierzyć wykonanie takiego prof. Wojciechowi Jastrzębowskiemu, dawnemu legionście. Pierwszą rzeczą, którą zaplanował architekt, było rozszerzenie terenu cmentarza wojskowego. Dotychczas stanowił on wąski skrawek ziemi przylegający do muru, obok którego znajdowało się ponad 160 mogił żołnierskich. Teraz miano przesunąć nieco w bok ulicę Rossa, przez co zyskiwano wolną przestrzeń w formie prostokąta o wymiarach 70 x 40 m. Mogiły żołnierzy, dotychczas zbyt ściśnięte, zostały teraz ustawione symetrycznie w pięciu rzędach, przez co w środku pod murem tworzył się wolny prostokąt o wymiarach 5,5 x 8 m. W centrum tego wylóżonego granitem śląskim prostokąta znalazł się sam grobowiec, zbudowany z betonu i wyłożony wewnątrz płytami polerowanego granitu. Grobowiec wpuszczony w ziemię miała przykrywać potężna płyta z polerowanego czarnego granitu wołyńskiego o wymiarach: 3 m długości, 1,9 m szerokości, 50 cm wysokości.

Na gładkiej powierzchni monolitu – zgodnie z ostatnią wolą Marszałka – wryto u góry fragment z *Wacława Słowackiego*, pod nim umieszczono znak krzyża i duży napis: „MATKA I SERCE SYNA”, na dole zaś znalazł się cytat z *Beniowskiego Słowackiego*. W czterech rogach prostokąta, w którym umieszczono mauzoleum, posadzono cztery sosny. Natomiast alejka prowadząca z ulicy Rossa do grobowca wysadzona została azaliami, sprowadzonymi tu z Sulejówka (przedtem z Polesia).

Od strony ulicy cmentarzyk był oddzielony prostym murem granitowym z bramką w środku, przy której umieszczono granitową kapliczkę z wizerunkiem Matki Boskiej Ostro-

bramskiej. Jej wizerunek strawestowany został przez warszawskiego rzeźbiarza Antoniego Kenara<sup>5</sup>. Wybór takiej formy cmentarzyka wojskowego prof. W. Jastrzębowski tłumaczył następująco: „*Na tym prostym, a pełnym romantycznego uroku, półwiejskim żołnierskim cmentarzu, na tle typowego podwileńskiego pejzażu z charakterystycznymi sylwetami drzew, porastających pagórkowato sfaldowany najbliższy teren – wszelką architekturą, każdy kształt mniej prosty, mniej elementarny, stać by się mógł pretensjonalnym, drażniącym dysonansem, zakłócającym dostojną powagę tego miejsca. Jedynie zastosowanie materiału i form o najprostszym a jednakowoż potężnym wyrazie artystycznym i ideowym wydało mi się właściwe*”<sup>6</sup>. I rzeczywiście – zaproponowana przez Jastrzębowskiego forma cmentarza zdaje się być jedynym dopuszczalnym rozwiązaniem w tym otoczeniu.

Prace nad przebudową cmentarza i przystosowaniem do niego najbliższego otoczenia przebiegały sprawnie i bez większych problemów. Kłopot sprawiło co innego. Mimo intensywnego poszukiwania na terenie Wołynia, ciągle nie można było znaleźć odpowiedniego kamienia nadającego się do przykrycia grobowca. Głazu tego nie mogły dostarczyć ani kamieniołomy w Janowej Dolinie, ani żadne inne z dwunastu miejsc. Bezowocne poszukiwania trwały do początku 1936 r. Wtedy to podczas lustracji pól Bronisławki, jednej z zagubionych na pustkowiach wsi wołyńskich w powiecie kostopolskim, znaleziono wreszcie odpowiedni materiał na płytę nagrobną. Okazało się jednak, że do wydobycia dziewiętnastocentowego kamienia brakowało odpowiedniego sprzętu. Wtedy swoją pomoc zadeklarowali miejscowi chłopcy. Całkowicie bezpłatnie przygotowali specjalny kołowrót z sosnowych bali, za pomocą którego można było wyrwać z ziemi tak wielki głaz. Następną operacją było przetaczanie go okrągłakach – z powodu braku platformy o odpowiedniej nośności i braku drogi – kamienia z Bronisławki do stacji kolejowej (wąskotorowej). Operacja trwała 14 dni, w jej trakcie dla skrócenia trasy musiano wyciąć 850 m lasu na drodze do stacji. Podczas przetaczania głazu zasypano też rzeczkę, płynącą zaraz za wsią. Ze stacji wąskotorówki w Moczulance przetransportowano kamień do stacji kolei normalnotorowej, stamtąd zaś

już na specjalnej platformie do Warszawy, gdzie przekazano go do obróbki do zakładu kamieniarskiego Bolesława Sypniewskiego, który mieścił się przy ul. Powązkowskiej. Obróbka kamienia trwała do 28 kwietnia 1936 r., tego dnia oszlifowana płyta ważąca teraz 10 ton, miała być odesłana do Wilna. Niestety, podczas wynoszenia z warsztatu płyta uderzyła kantem o metalową szynę, co spowodowało odłupanie z niej dużego kawałka granitu. Oczywiście trzeba było teraz ponownie szlifować płytę, aby zlikwidować uszczerbek. Dopiero więc ostatniego dnia kwietnia wyekspediowano ją do Wilna, gdzie żołnierze 3.p.a.c. i 3. pułku saperów wykonali ostatnią pracę, tzn. przykryli płytą gotowy już grobowiec.<sup>7</sup>

W wigilię rocznicy śmierci Marszałka, w kościele Św. Teresy ustawiono katafalk, na którym spoczęła trumna Marii z Billewiczów Piłsudskiej, a u jej stóp srebrna urna z sercem jej syna. 12 maja 1936 r. w kościele odprawiono uroczystą mszę żałobną, następnie uformowano kondukt, który przemaszzerował przez ulice Wilna. Dzwony katedry i innych świątyń sygnalizowały dojście na cmentarz, gdzie złożono trumnę i urnę do grobowca. W momencie wnoszenia trumny i urny do mauzoleum nastąpiła trzyminutowa cisza, po której oddano 101 strzałów armatnich, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Ostatecznym finałem tego uroczystego dnia była wieczorna iluminacja całego miasta.

W historii mauzoleum na Rossie ważna jest jeszcze jedna data – 18 września 1939 r., czyli moment wkroczenia Armii Czerwonej do Wilna. W tym czasie na Rossie stała jeszcze ostatnia warta przy Mauzoleum. Według opowiadań ówczesnych mieszkańców Wilna, żołnierze ci mając szansę ratowania się przez wycofanie się na teren neutralnej Litwy, mimo grożącej im śmierci, postanowili pozostać na posterunku. Ostatnia warta – według relacji – zginęła od strzałów z karabinu maszynowego jednego z sowieckich czołgów. To, właśnie dla tych poległych żołnierzy wilniańskich wykonali trzy nowe betonowe nagrobki obok kwater z 1919 i 1920 r. Na jednym z nich umieszczono napis: „*Kapral Wincenty Salwiński 1914 – 1939*”, natomiast na dwóch pozostałych: „*Nieznany żołnierz 1939*”. W trakcie walk toczonych w okolicach Rossy ucierpiał niekto nagrobki i sama płyta grobowca. W 1944

r. przybyło wiele nowych mogił, będących wynikiem walk Armii Krajowej z okupantem o wyzwolenie Wilna. Oczywiście pozbawione one były kamiennych nagrobków, takich jak te na mogiłach ich poprzedników; były to tylko proste krzyże, które przypominały o przywiązaniu Polaków do Wilna. Po wojnie część z tych nagrobków została umyślnie zniszczona, jednak dzięki ofiarności mieszkańców tam nadal Polaków, wiele z nich udało się zachować i utrwalić nazwiska poległych żołnierzy AK.

Przez wiele lat po wojnie wileńska Rossa, a szczególnie cmentarzyk wojskowy, była miejscem zakazanym. Składanie kwiatów czy zapalanie świec na tych grobach w dniach świąt narodowych czy nawet w dniu Święta Zmarłych było zagrożone represjami. Na szczęście od kilku już lat zaczyna panować tu atmosfera zdecydowanie odmienna, co pozwala miejscowym Polakom zająć się ratowaniem ginącego cmentarza. Dzięki temu miejsce to nie razi już swoim wyglądem. Co więcej, gdy przybędzie się teraz na Rossę, aby pokłonić się przed mauzoleum Marszałka, zawsze znajdzie się tam świeże kwiaty, a nawet zapalone znicze. Fakt ten najlepiej świadczy o naszych rodakach mieszkających nadal w Wilnie. Jest też szansa, że może dzięki tym ludziom cmentarzyk wojskowy na Rossie odzyska dawny wygląd.

**Agnieszka Durejko  
Aleksander Srebrakowski**

#### Przypisy

1. *Józef Piłsudski o sobie. Z pism, rozkazów i przemówień Komendanta*, zebrał i wydał Z. Zygmuntowicz, Warszawa-Lwów 1929, s. 128.
2. Oświadczenie Aleksandra Prystora, Archiwum Akt Nowych: Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskich, sygn. 32, k. 15.
3. A.L. Korwin-Sokołowski, *Fragmenty wspomnień 1910-1945*, Paris 1985, s. 130.
4. *Ibidem*, s. 135.
5. *Granitowa kapliczka z Matką Boską Ostrobramską na Rossie*, „Kurier Wileński”, nr 124, 1936, s. 5.
6. *Grobowiec na Rossie. Wywiad u prof. Jastrzębowskiego*, „Gazeta Polska”, 7 VII 1935; zob. też: *Cmentarz żołnierza i grobowiec na Rossie*, „Plastyka”, nr 3/4, 1935, s. 54-57.
7. W. Wiernic, *Dzieje granitowego głazu*, „Gazeta Polska”, 12 V 1937.